

**Uwaga!**

**Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.**

Zapis stenograficzny (2333) z 93. posiedzenia  
Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą  
w dniu 26 lipca 2011 r.

Porządek obrad:

1. Opinia komisji na temat projektu uchwały Prezydium Senatu w sprawie określenia priorytetów finansowania zadań zleconych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2012 roku.
2. Informacja Stowarzyszenia Włosko-Polskiego w Padwie na temat sytuacji i wizerunku Polonii we Włoszech.
3. Sprawy różne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 13)*

*(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Łukasz Abgarowicz)*

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Proszę uprzejmie o zajęcie miejsc. Będziemy zaczynać.

Witam państwa serdecznie.

Otwieram dziewięćdziesiąte trzecie posiedzenie naszej komisji.

Witam serdecznie gości: panią doktor Ewę Piacentile z Padwy, pana Krzysztofa Kasprzyka z MSZ... Nie widzę go, ale...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Aha, przyjdzie później, tak?

Witam również pana prezesa Marka Hauszylda oraz pana dyrektora Artura Kozłowskiego z całą ekipą.

Szanowni Państwo, mam miły obowiązek przekazać państwu serdeczne życzenia od Sejmiku Działaczy Polonijnych, który odbywa się w Książu. To życzenia dla całej komisji od zgromadzonych działaczy, a także od przewodniczącego Persona, który nas tam reprezentuje.

Dzisiaj w porządku obrad jest: po pierwsze, opinia komisji na temat projektu uchwały Prezydium Senatu w sprawie określenia priorytetów finansowania

zadań zleconych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2012 roku; po drugie, informacja Stowarzyszenia Włosko-Polskiego w Padwie na temat sytuacji i wizerunku Polonii we Włoszech; po trzecie, sprawy różne.

Czy są jakieś uwagi do porządku? Nie ma.

Zatem rozpoczynamy od punktu pierwszego.

Proszę uprzejmie, Panie Dyrektorze, o zaprezentowanie priorytetów.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja powiem kilka słów, jeśli państwo pozwoła, tytułem wstępu. Otóż, jak państwo senatorowie doskonale pamiętają, Senat siódmej kadencji przyjął dwie kluczowe uchwały dotyczące procedowania w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Pierwsza dotyczy kierunków działań Senatu w tym obszarze i te kierunki... Jest to uchwała określająca kierunki na całą kadencję, czyli na lata 2009-2011. Uszczegółowieniem tych kierunków była corocznie druga uchwała podejmowana przez Prezydium Senatu, dotycząca priorytetów w realizacji zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą na dany rok kalendarzowy. I tak się złożyło, że Kancelaria Senatu co roku w okolicach wakacji przedstawiała państwu senatorom propozycję uchwały, która to uchwała jest opiniowana przez Wysoką Komisję, a następnie zatwierdzana w ostatecznym kształcie przez Prezydium Senatu. Uchwała ta w swej treści określa priorytety działań Senatu w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą na przyszły rok kalendarzowy. Jak państwo doskonale pamiętają, wnioski składane są przez organizacje pozarządowe do dnia 30 listopada roku poprzedzającego rok budżetowy. Uchwała, która ma zostać niebawem podjęta przez Prezydium Senatu, zostanie upubliczniona, a w szczególności przekazana organizacjom pozarządowym, które - składając wnioski, propozycje realizacji zadań - powinny kierować się między innymi priorytetami przyjętymi przez Prezydium Senatu na kolejny rok kalendarzowy.

Nie będę ukrywał, proszę państwa, że treść tej uchwały w swym zasadniczym kształcie została już skonsultowana z Prezydium Senatu w trybie roboczym na jednym z posiedzeń. Prezydium Senatu zaproponowało - i tę propozycję mają państwo przed sobą - aby w uchwale na rok 2012 niejako powielić treść uchwały

z roku 2011, dotyczącą priorytetów, uznając, że są one wciąż aktualne i że w tym zakresie należałoby w dalszym ciągu pracować z Polonią i Polakami za granicą. Dodano tylko, czy aż, punkt siódmy, który - jak państwo senatorowie będą uprzejmi zauważyć - jest punktem niejako szczególnym dla roku 2012, bo jak państwo pamiętają, w tym roku Polska i Ukraina będą organizatorami i gospodarzami mistrzostw Europy Euro 2012, a w Londynie odbędą się nowożytny igrzyska olimpijskie. Z okazji tych igrzysk spodziewamy się wielu imprez z udziałem Polonii, Polaków z zagranicy, bowiem Polonia w Wielkiej Brytanii jest jedną z silniejszych.

Reasumując, Kancelaria Senatu przedstawia państwu do zaopiniowania projekt uchwały, który zawiera priorytety działań Senatu na rok 2012, z uwzględnieniem roku 2012 jako roku dwóch doniosłych imprez sportowych.

To może tyle z mojej strony, Panie Przewodniczący. Jeśli będą mieli państwo pytania czy ewentualnie jakieś sugestie, mam tutaj pewne dane dotyczące też kwestii finansowych, tak że jestem do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Proszę uprzejmie, czy są jakieś głosy z państwa strony?

Proszę bardzo.

**Senator Józef Bergier:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym się odnieść do przedłożonej uchwały, do punktu drugiego. Ten punkt mówi o wspieraniu edukacji i kultury głównie poza granicami kraju. Chciałbym podkreślić, że podejmujemy wiele działań na rzecz edukacji, a szczególnie nauki języka polskiego, także w kraju. Przecież na przestrzeni ostatnich dni pokazywaliśmy liczbę młodzieży na naszych turnusach wakacyjnych, która uczy się języka polskiego. Ale chciałbym podać jeszcze jeden przykład, o którym kilkakrotnie mówiliśmy. Studenci ze Wschodu przyjeżdżający do nas studiować, także ci z Kartą Polaka, coraz częściej mają problemy z językiem polskim. Chciałbym zaproponować dołączenie do tego punktu słów "i w kraju", czyli w drugim wierszu byłoby: "...oraz promowanie języka i kultury polskiej poza granicami i w kraju", gdyż po prostu realizujemy te działania i chcemy je rozwijać.

Nie potrafię teraz stwierdzić, czy te słowa będą tak idealnie stylistycznie wkomponowały się w tekst, ale wydaje się, że warto dodać "i w kraju", bo po prostu to realizujemy, a w tym punkcie nie zawarto tej treści. Dziękuję uprzejmie.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję.

Proszę, pan senator Gogacz.

**Senator Stanisław Gogacz:**

Ja mam uwagę do punktu pierwszego tejże uchwały. Mianowicie nie wiem, czy jest wskazane, ażeby wprowadzać kryterium geograficzne pokrywające się z granicami Unii Europejskiej. W tym punkcie podkreśla się szczególnie, że upowszechnianie wiedzy o międzynarodowych standardach ochrony praw mniejszości itd. będzie skierowane przede wszystkim do Polaków, Polonii, którzy zamieszkują państwa Unii Europejskiej i Partnerstwa Wschodniego. Nie wiem, czy to nie spowoduje tego, że w dalszym przekazie będzie chodziło głównie o ten region geograficzny, a przecież dobrze wiemy, że Polacy mieszkający w krajach Unii Europejskiej posiadają tę świadomość i wiedzę, jakie są standardy ochrony praw człowieka. A są takie państwa jak na przykład Kazachstan, gdzie Polacy mają szczególnie trudną sytuację, jeżeli chodzi o korzystanie z języka itd. Ale tu chodzi właśnie o tę świadomość... Czy działania, o wspieraniu których mowa w punkcie pierwszym, nie powinny dotyczyć generalnie Polaków zamieszkujących poza granicami Polski? Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Borys-Damięcka.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Dziękuję.

Widzę, że omawiamy punkt po punkcie. Chciałabym się skupić na punkcie trzecim: "Podejmowanie działań na rzecz wzmocnienia kondycji mediów polonijnych i polskich w świecie, ze szczególnym uwzględnieniem mediów elektronicznych". To jest niewątpliwie bardzo ważne działanie. Proszę o dopełnienie mojej wiedzy w tej sprawie. Mianowicie czy tu chodzi tylko i wyłącznie o nasze działania senackie w kwestii wzmocnienia tych mediów i wspomżenia finanso-

wego... I to by było jakby naszym głównym zadaniem i kluczową działalnością, bo rozumiem, że to jest potrzebne. Chciałabym powiedzieć, że w pewnym sensie poszerzenie tych działań może polegać również na zaproponowaniu i nawiązaniu współpracy z Telewizją Polonia. Mam przyjemność być przewodniczącą Rady Programowej tej telewizji i wiem, że nowa dyrekcja - nastąpiła zmiana dyrekcji; z poprzednią nie dało się w ogóle niczego uzgodnić ani rozmawiać na żaden temat - ma zamiar rozwinąć na przykład sieć korespondentów, którzy z własnej inicjatywy, czyli to będą tak zwani korespondenci nieodpłatni, społeczni, będą przekazywać za pomocą dostępnej im elektroniki różne informacje z życia Polaków i Polonii. Więc czy nie powinniśmy na przykład od czasu do czasu na takie nasze spotkania, na których omawiamy pewne relacje, jak z koncertów itd., zapraszać jednak kogoś z dyrekcji Telewizji Polonia i nawiązywać większego kontaktu w tych działaniach... to może być z pożytkiem dla elektronicznych mediów polonijnych. Ja tutaj nie wnoszę żadnej propozycji o uzupełnienie tego punktu czy jego poszerzenie, tylko chciałabym, żeby uwzględnić w nim coś takiego. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo. To na pewno słuszna uwaga. Ci z nas, którzy będą w przyszłej kadencji, powinni o tym pamiętać, bo rzeczywiście warto taką pracę rozpocząć.

Proszę uprzejmie, Pani Senator.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Momencik. To może najpierw pan dyrektor Kozłowski - proszę uprzejmie - a potem pani senator.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:**

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to może tylko... Powiem tak: oczywiście my notujemy wszystkie te uwagi i powstanie państwa opinia, która jest absolutnie suwerenna. Tylko może po prostu poinformuję, że... Odpowiadając na pytania, może najpierw na pytanie pani senator Borys-Damięckiej - bo rozumiem, że była to forma pytania -, chcę prosić uprzejmie o zwrócenie uwagi... To znaczy pani senator ma absolutnie rację w całej rozciągłości, merytorycznie - nic dodać nic ująć. Tylko jeśli państwo będą uprzejmi zwrócić uwagę na tytuł tej uchwały,

to zobaczą państwo, że jest uchwała w zakresie finansowania, dlatego jest taki ścisły zapis. Ale komisja oczywiście powinna prowadzić taką działalność.

A pan senator Gogacz... Ja bym tylko chciał uprzejmie zwrócić uwagę, Panie Senatorze, na to, że punkt pierwszy dotyczy wszystkich Polaków na całym świecie, ze szczególnym uwzględnieniem tych dwóch grup. Pierwsza część tego punktu dotyczy absolutnie całego świata oraz wszystkich państw i regionów, gdzie Polacy się znajdują, ale szczególnie chcemy uwypuklić tu sytuację w państwach Unii Europejskiej. Nie będę ukrywał - i państwo senatorowie to wiedzą - że mamy na wglądzie stosunki panujące na przykład na Litwie, a jeśli chodzi o Partnerstwo Wschodnie - wszystkie państwa, które są objęte tym partnerstwem; jak wiadomo, tam środowiska polskie również są niezwykle liczne. To tyle moich uwag. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie, Pani Senator.

**Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Mam tylko taką drobną uwagę językową. W punkcie siódmym nie podoba mi się słowo "olimpizm". "W duchu zasad olimpizmu" - to jest taki dziwoląg językowy. Ja bym go zastąpiła słowami "zdrowej i sportowej realizacji" czy czymś takim... Bez słowa "olimpizm". To jest niezręczność po prostu. Nie wiem, jak państwo uważacie, ale to moje...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To już prędzej. Albo "sportowej rywalizacji", bo "olimpizm" to po prostu nie jest po polsku.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Ostatnio w jednej z rozgłośni radiowych słyszałem takie nowe słowo "priorytetyzacja" - "priorytetyzacja celów rolnośrodowiskowych". Rzeczywiście ten "olimpizm" też podobnie brzmi.

Proszę uprzejmie, czy ktoś jeszcze?

Skoro nie ma chętnych, to ja pozwolę sobie zabrać głos. Najpierw odniosę się do propozycji dodania słów "i w kraju" w punkcie drugim. Panie Senatorze,

tak naprawdę chodzi o rozwój bazy szkolnej. Przeczytajmy: "wspieranie działań środowisk polskich i polonijnych ukierunkowanych na rozwój szkolnictwa polskiego oraz promowanie języka"... To jest...

(*Senator Stanisław Gogacz: Proszę czytać dalej.*)

"Oraz promowanie języka i kultury polskiej poza granicami" - tak jest...

(*Głos z sali: Promowanie to...*)

Promowanie to jest co innego niż sama edukacja. Zajmujemy się edukacją i z całą pewnością będziemy się nią zajmować i to zarówno w takim wymiarze jak "Semper Polonia", jak i w kraju.

Proszę uprzejmie, Panie Senatorze.

**Senator Józef Bergier:**

Panie Przewodniczący, proszę wczuć się w intencje wnioskodawcy i zauważyć, że w żadnym punkcie tej uchwały nie podejmujemy kwestii podkreślonej podczas każdej dyskusji o priorytetach: nauki języka polskiego w naszym kraju, którą często prowadzimy. Pokazuję przykłady wielu imprez kulturalnych, rekreacyjnych realizowanych w kraju, a nigdzie w uchwale w sprawie określenia priorytetów finansowania tego nie zawarliśmy. W związku z tym zachęcam do zawarcia w niej określenia "i w kraju", bo realizujemy to w szerokim zakresie, a zapomnieliśmy o dodaniu tego.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję.

Dalej się nie zgadzam. Uważam, że to będzie poza naszym zasięgiem: "promowanie języka kultury języka polskiego poza granicami i w kraju". W kraju jest poza naszym... Jeżeli mielibyśmy podążać w tym kierunku, to trzeba by było sformułować nowy punkt, co do którego ja się nie sprzeciwiam. Uważam, że tego, o czym mówi pan profesor, w ogóle w priorytetach nie zawarto, bo nie ma ani edukacji młodzieży, którą realizuje "Semper Polonia" za granicą, ani tego, co robimy w kraju. Nie ma tego w ogóle w priorytetach. Zgadzam się, że to jest brak, ale mi się... To nie pasuje, dlatego że promocja kultury języka polskiego w kraju jest jakby troszkę poza naszymi zadaniami. To by brzmiało tak, jakbyśmy mieli ją promować w polskim społeczeństwie.

Proszę uprzejmie.

**Senator Józef Bergier:**

Zwracałem uwagę w swoim wystąpieniu na to, że włączenie do uchwały tego określenia może być trudne. W związku z tym przychyliam się do propozycji utworzenia odrębnego punktu, który by pokazywał tę kwestię, bo my ją realizujemy, a ona jest niesłychanie ważna i środowisko oczekuje tego od nas - nauki języka polskiego w naszym kraju.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Panie Profesorze, czy ja zatem mógłbym mieć taką prośbę, żeby pan usiadł razem z prezesem Hauszyldem na chwilkę i sformułował propozycję? Bo to dotyczy nie tyle promocji czy też budowy bazy szkolnej - o czym mówi ten punkt - tylko innego zadania, które rzeczywiście realizujemy. To dotyczy finansowania edukacji młodzieży polonijnej i Polaków za granicą w ogóle: i za granicą, i w Polsce.

Chciałbym się odnieść do tego, o czym mówił pan senator Gogacz. Ja się generalnie zgadzam, ale trzeba też wiedzieć, że to jest podzielone. Prawdę mówiąc, między nami, musimy położyć nacisk na to, co możemy osiągnąć poza takimi sytuacjami jak w Kazachstanie. Na przykład zetknęliśmy się ze sprawą edukacji w Niemczech czy ze sprawą nauczania języka polskiego w Niemczech, są sprawy białoruska czy litewska i to jest właśnie to szczególne uwzględnienie. Nie wiem, czy pana to satysfakcjonuje. Jeżeli nie, proponuję, żeby pan przedłożył do przegłosowania propozycję jakiejś zmiany tego punktu.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Andrzej Szewiński:**

Dziękuję.

Chciałbym jeszcze tutaj wrócić do definicji olimpizmu, bo ja właśnie znalazłem ją w słowniku i zacytuję: „ruch propagujący sport olimpijski, działalność na rzecz sportu olimpijskiego, idea szlachetnej rywalizacji sportowej”. A zatem to wyrażenie jest tutaj jak najbardziej zasadne, żeby ująć... Ja jestem z branży sportowej i będę się upierał przy tym, żeby taka definicja została, bo to są idee, które do nowożytnych olimpiad wprowadził baron Pierre de Coubertin. Myślę, że tutaj - z całym szacunkiem dla szerokiej wiedzy szanownej pani senator, jeżeli chodzi o polszczyznę - jednak bym...



**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Panie Senatorze, czyli pan składa wniosek przeciwny: żeby nie zastępować słowa "olimpizm" sformułowaniem opisowym...

*(Senator Andrzej Szewiński: Dokładnie.)*

...które jednak, musi pan przyznać, lepiej by brzmiało po polsku. Musi pan się zgodzić...

*(Senator Andrzej Szewiński: Sprawdziłem, że jest w słowniku...)*

...że olimpizm to... No ja rozumiem, że to jest zakorzeniony termin, ale nieładny...

*(Senator Andrzej Szewiński: ...znaczy jest definicja...)*

Więc jest wniosek przeciwny...

*(Senator Andrzej Szewiński: Dokładnie. Jest definicja...)*

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Konopka.

**Senator Marek Konopka:**

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że my rozmawiamy o priorytetach finansowania zadań zleconych w zakresie opieki nad Polonią, a nie o wszystkich zadaniach, które realizujemy. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś inne uwagi?

*(Głos z sali: Nie.)*

Skoro nie ma, to spróbujmy rozstrzygnąć propozycje zmian przedkładanych przez komisję.

Czy moglibyśmy zacząć od pana senatora Gogacza? Bo rozumiem, że propozycja dotycząca punktu drugiego jest w opracowaniu. Czy pan senator Gogacz ma już jakiś pomysł, jak to powinno brzmieć?

**Senator Stanisław Gogacz:**

Generalnie zgadzam się z tym, że ten punkt obejmuje wszystkich Polaków. Pozwoliłem sobie tylko zwrócić uwagę na to, że obserwatorowi zewnętrznemu i komuś, kto będzie korzystał z zapisów tej uchwały czy też posiłkował się nimi, może się wydawać, że państwa Unii Europejskiej i kraje objęte programem Part-

nerstwa Wschodniego są ważniejsze. Ja nie mówię o nas, którzy tu siedzimy. I w tym wypadku byłoby to przykre dla Polaków spoza tego wyszczególnionego kręgu. Jeżeli ktoś z państwa również chciałby się pod tym podpisać, to możemy się zastanowić nad przeredagowaniem, a jeżeli nie, to generalnie zgadzam się z tym, że ten punkt obejmuje wszystkich, mimo że literalnie odwołuje się do Unii Europejskiej i do Partnerstwa Wschodniego. Tak że ja tu nie wprowadzam poprawki.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz spróbujemy rozstrzygnąć, czy mamy utrzymać słowo "olimpizm", czy nie. Najpierw przegłosujemy kierunkowo propozycję złożoną przez panią senator. Chodzi o zastąpienie tego słowa sformułowaniem opisowym, które jak rozumiem, pani senator by zaraz przygotowała, jeżeli podjęlibyśmy taką decyzję.

Kto popiera wniosek o zastąpienie słowa "olimpizm" wyrażeniem "duch sportowy"? Bardzo proszę o podniesienie ręki. Kto popiera ten wniosek? (3)

Kto jest przeciwny? (5)

Kto się wstrzymał? (2)

Rozumiem, że pozostawiamy "olimpizm" i traktujemy go jako termin techniczny, który się utarł...

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Profesorze, czekamy na propozycję sformułowania.

**Senator Józef Bergier:**

Wiem, żeśmy podobno głosowali. Ja nie głosowałem. Wstrzymywałem się, dlatego że te zasady sportu dzisiaj niekoniecznie są pozytywne. Chciałbym jeszcze powrócić do tego sformułowania i zaproponować: „w duchu zasad olimpijskich” - żeby to było konsensusem. Taka propozycja się pojawiła... To by była mała zmiana, a trafniejsza, gdybyśmy mogli dokonać...

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Czy pan senator Szewiński się zgadza na taką zmianę i pani senator również? To przyjmujemy, Panie Dyrektorze, że "zasad olimpijskich", a nie "olimpizmu".

Czy mogę teraz prosić o propozycję dodatkowego priorytetu dotyczącego

finansowania edukacji młodzieży polskiej z zagranicy?

**Senator Józef Bergier:**

Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że od kilku posiedzeń akcentujemy - jako jeden z priorytetów - konieczność doskonalenia języka polskiego. Taka jest rzeczywistość: lata mijają, a nasi rodacy, szczególnie ci młodszy, po prostu znają ten język coraz gorzej. Mówię to z doświadczenia, jako nauczyciel akademicki. W związku z tym proponujemy, by po punkcie drugim, w którym mówimy o promowaniu języka, dodać punkt trzeci o treści: "Wspieranie działań na rzecz różnorodnych form doskonalenia języka polskiego naszych rodaków". Wydaje się, że to jest szerokie, pełne i spełnia oczekiwania wnioskodawców.

*(Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz: Proszę o odczytanie jeszcze raz, żeby...)*

"Wspieranie działań na rzecz różnorodnych form doskonalenia języka polskiego naszych rodaków". Tu chciałbym uzasadnić, czemu mówiłem o doskonaleniu. Ta młodzież, która przybywa na nasze wakacyjne kursy językowe, już częściowo zna język, doskonalimy go u niej i u tej młodzieży, która chce studiować w Polsce. Ona zna podstawy, ale nie zna języka, a więc ten termin "doskonalenie" w mojej ocenie wtapiałby się w tę ideę. Taka jest nasza propozycja.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję.

Czy są jakieś uwagi do samego sformułowania? Nie ma.

W takim razie poddaję wniosek pod głosowanie.

Kto jest za dodaniem punktu trzeciego o treści zaproponowanej przez zespół redakcyjny? Proszę o podniesienie ręki. Kto jest za dodaniem tego punktu?  
(10)

Jednogłośnie za. Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że nie ma więcej uwag.

Poddam teraz pod głosowanie opinię...

*(Senator Barbara Borys-Damięcka: A mój punkt, trzeci?)*

To znaczy "wzmocnienie kondycji mediów"? Tak, Pani Senator, ale tutaj był wniosek dotyczący raczej pracy bieżącej, a nie finansowania, dlatego że współpraca z telewizją ze strony komisji... A uchwała dotyczy określenia prio-

rytetów finansowania zadań zleconych. To jest uchwała dotycząca finansowania.

*(Senator Barbara Borys-Damięcka: Nie możemy poszerzyć tego...)*

Jeżeli byśmy mówili o finansowaniu, to tak. Rozumiem zresztą, że pani propozycja mieści się w tym punkcie, bo jeżeli podejmiemy taką współpracę i będziemy niejako budowali... Jeżeli Telewizja Polonia przyjmie obowiązek tworzenia tego typu sieci korespondentów, to rozumiem, że to jest rozwój mediów elektronicznych, wymiany informacji elektronicznej i wtedy możemy na tej podstawie to finansować.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Tylko, że jeżeli tego w jakiś sposób nie zapiszemy, to nie możemy tej propozycji przedstawić Telewizji Polonia, bo ona jakby formalnie...

*(Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz: W moim przekonaniu ona się mieści w tym zapisie.)*

No zobaczymy. Ja spróbuję to przedstawić i zobaczymy, czy będzie się mieściła.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dobrze, dziękuję.

Czy są zatem jeszcze jakieś uwagi i propozycje?

Skoro nie ma, to poddaję tekst uchwały - oczywiście z wprowadzonymi zmianami - pod głosowanie.

Kto z państwa jest za zaopiniowaniem pozytywnie propozycji uchwały Prezydium Senatu w sprawie określenia priorytetów finansowania zadań zleconych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2012 roku? Proszę o podniesienie ręki. Kto jest za? (10)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że przyjęliśmy opinię.

Witam przybyłych pana dyrektora Milera i pana dyrektora Kasprzyka. Witam państwa serdecznie.

Przechodzimy do drugiego punktu i rozpoczynamy od wystąpienia pani doktor Ewy Piacentile.

Proszę uprzejmie.

**Przewodnicząca Stowarzyszenia Włosko-Polskiego w Padwie Ewa Pia-**

**centile:**

Dzień dobry. Moje nazwisko: Ewa Piacentile. Jestem prezesem związku AIPP - Associazione Italo-Polacca w Padwie.

Nasz związek powstał trzy lata temu i działamy od trzech lat. Nie wiem, czy wszyscy mają nasze sprawozdanie z działalności, ale w ciągu trzech lat zrobiliśmy bardzo dużo. Jestem z tej działalności naprawdę bardzo zadowolona, dumna i staram się jej bronić i nie tylko bronić, ale także poszerzać ją na inne miasta włoskie oraz współpracować z innymi miastami. Związek w Padwie jest związkiem stosunkowo młodym w porównaniu z wszystkimi innymi, ale zrobiliśmy bardzo dużo ważnych rzeczy, przedsięwzięć, które są też bardzo drogie, jak na przykład wystawa o Oświęcimiu. To była wystawa, na którą znaleźliśmy lokalnie dofinansowanie na 15 tysięcy euro. Więc to była rzecz, która po prostu... Staraliśmy się, nawiązać kontakt z innymi związkami i działać wspólnie.

(Ścieżka 02)

...w porównaniu z wszystkimi innymi, ale zrobiliśmy bardzo dużo rzeczy ważnych, rzeczy, które są też bardzo drogie, jak na przykład wystawę o Oświęcimiu. Była to wystawa, na którą znaleźliśmy lokalnie dofinansowanie w wysokości 15 tysięcy euro. Była to rzecz, która... Po prostu staraliśmy się nawiązać kontakt z innymi związkami i działać wspólnie.

Miesiąc temu powstała Unia Stowarzyszeń Polsko-Włoskich. Chciałabym od razu wyjaśnić, że nie jest to związek, który powstał w wyniku rozłamu w Związku Polaków we Włoszech, tak jak było to dotychczas interpretowane. To jest związek, który ma zupełnie inne zasady współpracy. Nam zależy na współpracy ze wszystkimi, na takiej współpracy, w ramach której nowy związek będzie organizował różne uroczystości, a nie zbierał, powiedzmy, to, co zrobiły inne związki. To będzie związek, który będzie coś organizował, który będzie działał. Zasady zawarte w statutach Związku Polaków we Włoszech i nowej Unii są zupełnie inne. Niestety, kwestia ta nie jest interpretowana w ten sposób, wiele osób myśli, że to jest rozłam, a to absolutnie nie jest rozłam. Unia jest w tej chwili mocniejszym związkiem, ma czterech członków założycieli i myślę, że wkrótce będzie ich więcej. Staramy się współpracować ze wszystkimi, łącznie ze Związkiem Polaków we Włoszech.

Ja mieszkam we Włoszech praktycznie od ponad czterdziestu lat. Z Polski wyjechałam czterdzieści pięć lat temu, ale zawsze będę związana z Polską i Polonią. Problemy Polonii znam dosyć dobrze. W związku w Padwie reprezentuję tę starą Polonię, ale nowa Polonia jest bardzo ważna i dlatego właśnie na prezesa nowego związku, powstałej Unii, zaproponowaliśmy pana Roberta Małeckiego. Jest on reprezentantem nowej Polonii, rozumie ją lepiej, ma z nią lepszy kontakt, wie, czego Polonia potrzebuje.

To jest Polonia, która jest związana z Polską. To są, jakkolwiek by było, więzi uczuciowe, rodzinne. Ci ludzie są we Włoszech, pracują, wysyłają pieniądze do Polski i zasługują na to, aby im pomóc, aby zorganizować im, powiedzmy, szkoły czy w ogóle... żeby czuli się blisko związani z Polską. To może być i pomoc kulturalna. Ja na przykład staram się teraz zorganizować koncerty, wystawy, pokazy filmów w różnych miastach, żeby przedstawiciele Polonii mogli przyjechać i mieć ten kontakt z Polską. Oni muszą dostosować się do nowych warunków, tam, gdzie mieszkają, ale kontakt z polską kulturą jest dla nich zawsze bardzo ważny.

Jako związek mieliśmy dwa lata temu małą przerwę, jeśli chodzi o szkolnictwo, ale obecnie prowadzimy trzy placówki, w których uczymy języka polskiego, i myślę, że do października takich placówek będzie pięć. Takiego osiągnięcia nie ma żaden inny związek we Włoszech. Obecnie następuje pewna, powiedzmy, reorganizacja: tam, gdzie jest skupisko polskich rodzin, gdzie są dzieci, będziemy wysyłać nauczycieli. Mamy nauczycieli, którzy chętnie się tym zajmą. Są to osoby, które posiadają polskie dyplomy i nie mogą pracować we Włoszech w swoim zawodzie. Jest to doskonała sytuacja: my możemy wykorzystać ich umiejętności, oni zaś mogą poczuć się docenieni, mogą pracować w swoim zawodzie i utrzymywać tę polskość w rodzinach polsko-włoskich, w rodzinach polskich, mogą uczyć języka polskiego także dzieci adoptowane.

Problem we Włoszech jest bardzo duży. Włochy są krajem, w którym adoptuje się najwięcej polskich dzieci, czasami troje, czworo rodzeństwa. Włoska rodzina, która adoptuje troje lub czworo dzieci, ma naprawdę olbrzymi problem. To są bohaterzy, ja ich bardzo podziwiam. Znam kilka takich rodzin i te rodziny naprawdę potrzebują pomocy, ponieważ sytuacja panująca we Włoszech nie jest

dla tych adoptowanych dzieci zbyt dobra. Te dzieci mają kłopoty już, powiedzmy, w środowiskach, z których się wywodzą, i kiedy wchodzą w system szkolnictwa włoskiego, to są na marginesie, są wytrącane z życia swoich rówieśników, cofa się je w szkole o dwa, trzy lata. Kiedy dziecko dziesięcio- czy piętnastoletnie zostaje cofnięte o dwa, trzy lata, nie może mieć dobrych relacji ani w rodzinie, ani z przyjaciółmi, nie może się dobrze integrować z otoczeniem. Dziecko musi iść do szkoły ze swoimi rówieśnikami. To jest sprawa, która powinna być jakoś rozstrzygnięta, nie na moim poziomie, tylko w ramach współpracy odpowiednich instytucji, nie wiem, ministerstwa kultury, ministerstwa edukacji, MSZ. W każdym razie my możemy zrobić dużo, jeśli chodzi o lokalną władzę oświatową, ale potrzebujemy pomocy, której w tej chwili niestety nie mamy.

Ośrodki nauki, które planujemy otworzyć od września, to będą ośrodki nauki języka polskiego znajdujące się w odległości nawet 150 km od Padwy, więc to nie będzie mało. To, że znaleźliśmy osoby, które są zainteresowane uczeniem polskich dzieci, powinno zostać docenione, zasługujemy też na pomoc, już nie mówię o dofinansowaniu, którego nie widzieliśmy praktycznie od trzech lat.

Pieniądze są ważne, ale ważna jest też obecność przedstawicieli polskich władz na różnych uroczystościach szkolnych czy innych uroczystościach organizowanych przez związki. Jestem bardzo wdzięczna pani senator Borys-Damięckiej, jedynej osobie, która przyjęła nasze zaproszenie. Zorganizowaliśmy bardzo dużo spotkań z władzami włoskimi, spotkań na naprawdę wysokim poziomie, w prestiżowych miejscach, na których nigdy nie było reprezentanta polskich władz. Pani senator pierwszego dnia po przyjeździe była bardzo powściągliwa, nie wiedziała dobrze, co się dzieje, ponieważ nie mamy najlepszych stosunków, powiedzmy, z władzami polskimi we Włoszech. Jednak drugiego dnia, kiedy zobaczyła, co zrobiliśmy, jaką pracę w to włożyliśmy, to widziałam, że to doceniła. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie się układała jak najlepiej.

Druga sprawa. Jestem związana z Padwą, bo ponad trzydzieści lat pracuję w tym mieście. Padwa jest bardzo ważnym miejscem dla Polaków i uważam, że to miasto powinno dać Polonii bardzo dużo, bo Polacy są w nim obecni od XIII wieku. Kiedy przyjeżdża Polak na przykład ze Stanów i ja mu pokazuję, że na

Uniwersytecie w Padwie już w XIII wieku byli Polacy, a w XV wieku było ich dwa i pół tysiąca, to widzę, że ten Polak ze Stanów zupełnie inaczej się czuje. To bardzo podbudowuje, a o tym mało się mówi. Myślę, że to jest kolejna kwestia, która mogłaby być broniona.

Oprócz Uniwersytetu w Padwie są też miejsca pamięci: Monte Casino, Bolonia, cmentarze polskie. W tym roku ksiądz Jan Zalewski z Danii zorganizował rajd promujący Mazurek Dąbrowskiego. Bardzo mu pomogliśmy. Ksiądz Zalewski bardzo nam dziękował. Z całej trasy przez Włochy, po miejscach pamięci we Włoszech, najlepsze przyjęcie, jak twierdził, miał w Reggio Emilia i w Padwie, a to było zorganizowane przez nasze stowarzyszenie. Uważam, że to była inicjatywa, która nie została doceniona przez polskie władze. W Rzymie podobno w ambasadzie ksiądz Zalewski miał dwudziestominutowe spotkanie z panią konsul, ale wszystkim się spieszyło, nikt nie miał dla niego czasu. Takie inicjatywy muszą mieć większy rozgłos i polskie władze we Włoszech powinny się tym zainteresować, bo Włosi takie inicjatywy doceniają. Widziałam, jakie było przyjęcie w Padwie, burmistrz miasta przyjął uczestników rajdu w sposób... rozbrajający. Grano hymn polski, śpiewano hymn włoski, panowała atmosfera przyjaźni. To zostaje, o tym piszą gazety i o tym się później mówi w szkołach. To są inicjatywy, które powinny być poparte przez naszą dyplomację we Włoszech.

Polskich zabytków w Padwie jest bardzo dużo, nie o wszystkich wszyscy wiedzą, są zabytki ważniejsze i mniej ważne. Największymi są kaplica polska w bazylice świętego Antoniego i herby na dziedzińcu uniwersytetu padewskiego. Siedemdziesiąt cztery herby świadczą o tym, że na uniwersytecie było siedemdziesięciu czterech studentów z ważnych polskich rodzin, w sumie było dwa i pół tysiąca Polaków w XV-XVI wieku. W tej chwili mamy duży problem z konserwacją herbów. Uniwersytet w Padwie chciałby, aby zostały one odnowione wspólnie przez ASP w Krakowie i ASP w Warszawie, ale teraz jest już za późno. Niestety, kiedy przetarg został ogłoszony, Polacy nie mogli w nim wystartować. Została kaplica polska w bazylice świętego Antoniego. Ja zrobiłam wszystko, żeby renowacja została przekazana instytucjom polskim. To jest ważna sprawa dla Polski, to jest kwestia najwyższej rangi, jeśli chodzi o wizerunek Polski, żeby



renowacją zajęła się polska instytucja, a nie osoba prywatna czy jakaś włoska firma, która poziomem technicznym znacznie odbiega od takich instytucji jak ASP w Krakowie czy ASP w Warszawie.

Większość osób wie, że współpraca między naszą organizacją i konsulem w Mediolanie nie należy do najlepszych. Liczę w tej sprawie na pomoc i mam nadzieję, że kaplica polska w bazylice świętego Antoniego będzie mogła zostać odnowiona przez instytucję polską, że pieniądze pójdą do instytucji polskiej, że będzie to zrobione na najwyższym poziomie, żebyśmy wszyscy mogli być z tego dumni i zadowoleni. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie, może pani senator ma jakieś pytania, uwagi, dopowiedzenia.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Mogę oczywiście coś dopowiedzieć, ponieważ byłam już tutaj wspomniana. Muszę przede wszystkim powiedzieć, że głównym celem działania AIPP w Padwie jest kultura i oświata. Na to jest położony bardzo duży nacisk. Rzeczywiście bardzo dużo przedsięwzięć kulturalnych i historycznych, powiedziałabym, robiono i nadal robi się wspólnie z władzami miasta Padwy. Władze Padwy są bardzo pozytywnie nastawione do tej organizacji, o czym mogłam przekonać się osobiście. Odbyłam szereg rozmów zarówno z włoskimi parlamentarzystami, którzy w tym czasie byli w Padwie, z burmistrzem, jak również z rektorem Uniwersytetu w Padwie. W tych trzech gremiach, o których mówię, Polacy mają bardzo dobre konotacje, są bardzo dobrze postrzegani. Wobec AIPP deklaruje się daleko idącą współpracę. To widać, ponieważ pod patronatem burmistrza miasta, z udziałem włoskiej telewizji - tak że odpowiednia ranga została utrzymana - odbyło się wiele uroczystości, jak sadzenie drzewek Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Na tej uroczystości byli nie tylko córka pani Sandlerowej i przedstawiciele z Polski, ale również przedstawiciele z krajów afrykańskich, których ludność została dotknięta kataklizmem, w których wyniszczano pewne społeczeństwa.

Muszę powiedzieć, że z mojego punktu widzenia sprawy szkolnictwa są

bardzo dobrze prowadzone. Sama uczestniczyłam - zupełnie niespodziewanie, więc to nie było przygotowane - w lekcjach w szkole w Padwie. Nauczycielki, które prowadziły te lekcje, spisywały się znakomicie, zawodowo. Mogę tylko powiedzieć, że bardzo popieram to, że AIPP kładzie duży nacisk na rozwój szkolnictwa. To są osoby bardzo zaangażowane i doprowadzające wszystkie swoje zamierzenia do celu.

Dodatkową kwestią, o której chciałabym powiedzieć, jest to, że mamy we Włoszech do czynienia z wieloma mieszanymi małżeństwami. Najważniejsze jest to, że powstała unia czterech organizacji. Może z tego, co pani powiedziała, nie wynika jasno, że tę unię stworzyły nie cztery osoby, tylko cztery organizacje z terenu Włoch. Organizacje te wyznaczyły sobie najważniejszy cel do zrealizowania: współpracę z polsko-włoskimi rodzinami, w których są dzieci, aby pielęgnować język polski, aby utrzymywać w tych rodzinach świadomość polskich korzeni. Organizowane są spotkania. Do tych organizacji, które stworzyły Unię, należą również drugie połowy, czyli albo mężowie, albo żony ze strony włoskiej, którzy współdziałają i w ten sposób uczą się też języka polskiego.

Wydaje mi się, że popieranie i wzmacnianie tej działalności jest ze wszech miar wskazane. Tym bardziej, że zanim te organizacje zaczęły składać wnioski, poprzez stowarzyszenie "Wspólnota" czy przez fundację "Semper Polonia", bardzo wiele spraw załatwiały własnym sumptem, pieniędzmi, które same zbierały. Tam ustawicznie odbywa się wśród obywateli zbiórka.

Muszę powiedzieć, że rektor Uniwersytetu w Padwie bardzo pozytywnie wypowiadał się na ten temat. Na tym uniwersytecie, jak i w innych miejscowościach, w których te organizacje są, studiuje wielu Polaków. Jest bardzo dużo przedstawicieli polskiej inteligencji, którzy pochodzą z małżeństw mieszanych albo z małżeństw polskich na stałe osiadłych we Włoszech. Wśród Polonii są nie tylko kobiety zajmujące się opieką nad dziećmi albo starszymi ludźmi, mające bardzo dobre opinie jako pracownicy. Ja się tam spotkałam z dwudziestocztero- czy dwudziestopięcioletnimi Polakami, którzy są lekarzami, inżynierami, bankowcami itd.

Tyle mogę dodać. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję również za pani wystąpienie. Myślę, że to jest pierwszy kontakt pani organizacji z komisją senacką i że to jest początek naszej współpracy. Kiedy mamy tak dobre oceny energii i pracy, to myślę, że to jest dobry początek. Dziękuję bardzo.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę uprzejmie, Panie Senatorze. Do tego punktu, tak?

**Senator Józef Bergier:**

W ramach tej dobrej współpracy i początku. Zapoznaliśmy się z niezwykle kwestią, o której mówiłem, doprecyzowując jeden z punktów postulatu, dotyczącą trudności w nauce i doskonalenia języka polskiego młodych ludzi przebywających we Włoszech.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że już od kilku lat żyjemy we wspólnej Europie i Polska jest dzisiaj przygotowana do przyjmowania Polaków, którzy wybrali życie we Włoszech. Mogą oni przybyć do Polski i studiować w języku polskim, w dobrych warunkach, na dobrych uczelniach. Mówię to z całą powagą. Chciałbym, abyśmy pamiętali, kiedy mówimy o tej współpracy, o doskonaleniu języka polskiego we Włoszech i pomocy w tym zakresie, że jesteśmy przygotowani, aby zapraszać Polaków, którzy za sprawą swoich rodziców wybrali kraj inny, Włochy. Jest to kraj, który darzymy ogromną sympatią jako Polacy, ale zapraszamy do studiowania w języku polskim w Polsce. Dziękuję uprzejmie.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi rektorowi. Jest to bardzo słuszna uwaga. Myślę, że to jest najlepsza edukacja.

Proszę bardzo, jeszcze pani króciutko...

*(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ja też się zgłaszałam.)*

Przepraszam bardzo.

Proszę, najpierw pani senator.

**Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za informacje. Zawsze miło jest usłyszeć, że są takie osoby, ale z

drugiej strony jesteśmy jak zwykle... Ja nie jestem zaskoczona pewnymi problemami, bo się tym zajmuję, ale widzę, że wiele osób jest zaskoczonych, bo o wielu sprawach się nie mówi. Stąd też moje pytanie do pani o dzieci, o których tu czytam. To jest nie tylko problem włoski, to jest problem niemiecki, włoski, holenderski, francuski itd. Mam więc pytanie: kto państwu w tym pomaga - konsulat, ambasada? Tam jest pani Suchocka od wielu lat. Na czym polegają te niezbyt dobre stosunki z konsulem? Czy one przekładają się na brak pomocy i zrozumienia?

Następne pytanie związane jest z problemami rozwoju intelektualnego. Dzieci są różne pod względem rozwoju osobowościowego i cofanie ich o klasę niżej z powodu jakichś uprzedzeń czy wymogów językowych rzeczywiście wpływa na ich psychikę. Podobny problem jest w Niemczech, kiedy rodzice nie chcą mówić po polsku, kaleczą język niemiecki, a dzieci mają problemy psychiczne, bo są jakby w świecie, którego nie rozumieją. Pomoc psychologa jest ostatnio bardzo potrzebna, o czym w końcu coraz częściej się mówi.

Czy pani ma albo zgłaszała gdzieś jakieś uwagi, czy rząd polski... Bo rozumiem, że to władze polskie powinny to robić, tak jak robią to Japończycy i wszystkie inne kraje, które chcą, żeby nostryfikowano ich dyplomy, żeby podpisano międzyrządowe umowy dotyczące edukacji, uznawania dokumentów itd. Czy po państwa interwencji w ostatnich latach - państwo funkcjonują od trzech lat, tak? - były jakieś inicjatywy ze strony dyplomacji, ministerstwa edukacji, aby ten problem rozwiązać, przedyskutować? Czy były jakieś grupy robocze? Czy w ogóle ten problem był przez jakieś gremia polsko-włoskie przedyskutowany?

Ostatnie pytanie. Ja również odwiedzałam Włochy i jestem pod wrażeniem tego, jak docenia się tragiczność historycznych związków polsko-włoskich, również II wojny światowej. We Włoszech były miejsca, które dopiero przez polskich księży czy Polaków działających na danym terenie zostały podniesione do odpowiedniej rangi. Uczestniczyłam w różnych uroczystościach, których oprawa była rzeczywiście niesamowita. To się łączyło również z różnymi odznaczeniami przyznawanymi przez urząd do spraw kombatantów z Polski. Ale to były inicjatywy Polaków.

Na południu był problem obozów pracy, o których się teraz nie mówi, i był

tam konsulat, w Katanii był konsulat. Żeby dostać się stamtąd do Rzymu, wiadomo, trzeba pokonać setki kilometrów. Całe południe jest właściwie odcięte od dobrze funkcjonującej polskiej dyplomacji i konsulatów. To jest tyle kilometrów, tyle dni drogi, że jest niemożliwe, aby Polak mógł sobie z tym poradzić. Chciałabym panią zapytać, czy państwu jest znany ten problem. Bo do mnie pisały różnego rodzaju organizacje. Jakie są skutki? Czy przydałoby się przywrócenie konsulatu w Katanii, który pan minister Sikorski zlikwidował? Ten konsulat był potrzebny i dla Kalabrii, i dla Sycylii, i dla Katanii, bo to jest olbrzymi obszar, z którego jest niemożliwością dojeżdżać do Rzymu, żeby załatwiać wszystkie sprawy. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję uprzejmie, Pani Senator.

Zwracam tylko uwagę na to, że Padwa jest na północy Włoch.

Proszę uprzejmie.

**Przewodnicząca Stowarzyszenia Włosko-Polskiego w Padwie Ewa Piacentile:**

Chciałabym powiedzieć, że wśród związków, które wstąpiły do naszej nowej Unii, są związek z Katanii i związek z Reggio Calabria, tak że to już jest połowa nowej Unii.

Jeśli pani pozwoli, najpierw odpowiem na pytanie dotyczące wyższych studiów w Polsce. My już wiemy, które z naszych dzieci, mających teraz mniej niż dziesięć lat, przyjadą do Polski na studia. Jest ich dosyć sporo. Ja skończyłam studia we Włoszech i osobiście uważam, że wszystkie dzieci, które tylko mają możliwość przyjechać do dziadków czy nie do dziadków, powinny myśleć o studiach w Polsce. Studia w Polsce na pewno skończą szybciej, z lepszym wynikiem i będą miały lepsze przygotowanie.

Pytań pani senator było sporo. W każdym razie... Trudno jest mi odpowiedzieć... Zorganizowaliśmy pierwszą szkołę trzy lata temu i została ona praktycznie zlikwidowana przez obecnego konsula w Mediolanie. Obecnie stosunki z Mediolanem są dla nas praktycznie niemożliwe. Robiliśmy co w naszej mocy, żeby je naprawić, ale po prostu nie ma jakiegokolwiek chęci współpracy ze strony konsulatu. Aby można było współpracować, obie strony muszą tego chcieć. Jeśli

jest chęć tylko z jednej strony, to niestety nic z tego nie wyjdzie, to nie wystarczy, tym bardziej że osoba na stanowisku konsula jest instytucją, a my nie.

Cokolwiek zrobiliśmy, zrobiliśmy sami, bez żadnej pomocy, od 2008 do 2010 r. W 2008 r. dostaliśmy kilka dotacji, jeszcze za poprzedniego konsula, który jest bardzo mile wspomniany, jest osobą, która zostawiła po sobie naprawdę dobre wspomnienia. Teraz niestety Mediolan jest... Współpraca jest, nazwijmy to, bardzo trudna. To, co zrobiliśmy, zrobiliśmy sami, z własnych funduszy i dzięki własnym znajomościom, dzięki przyjaciołom.

Jest tak, jak pani mówi: to jest niemożliwością, bo to są sprawy, w które muszą się zaangażować władze, musi być instytucja, która się tym zajmuje. Ja nie mogę iść do włoskiego ministerstwa edukacji i powiedzieć: "Ja chcę, żebyście zmienili prawo lub dali jakąś dyrektywę dla szkół, że nie wolno przypisywać dzieci do niższych klas". To jest zawracanie głowy, że jeśli dziecko pójdzie do niższej klasy, to się lepiej nauczy włoskiego. Dziecko jak się ma nauczyć włoskiego, to się go nauczy, ale nie może być cofnięte. Dziecko, które przychodzi z polskiej szkoły, dziesięciolatek, dziecko, które chodziło do czwartej klasy w Polsce, powinno iść do piątej klasy włoskiej. A jeśli nie do piątej, to przynajmniej powinno iść do jednej klasy ze swoimi rówieśnikami.

Ja wyjechałam z Polski długo przed maturą. Dzięki Bogu moi rodzice myśleli bardzo logicznie i potrafili sobie z tym poradzić. Przywieźli mnie do Polski na maturę i ja zdałam polską maturę, dzięki Bogu, i dlatego mogłam w życiu osiągnąć to, co osiągnęłam. Niestety w tej chwili emigracja we Włoszech jest zbyt wielka. Kiedy ja byłam we Włoszech trzydzieści lat temu i pomagałam Polakom, to wszystkie dzieci szły do klasy ze swoimi rówieśnikami. Nie było mowy, żeby ktoś skierował dziecko do niższej klasy, te dzieci szły do szkoły normalnie.

W tej chwili dziecko jest cofane o rok. Później w szkole - ponieważ jest dużo kolorowych, niekolorowych, a szkoła włoska jest rasistowska, to na pewno - dziecko nie daje sobie rady z językiem włoskim, ale z pozostałymi przedmiotami, z matematyką, fizyką, radzi sobie bardzo dobrze, więc zostaje, jest cofnięte o rok, dwa lata, w krótkim czasie to dziecko jest do tyłu o trzy lata. Matka jednej dziewczynki, którą znam, w pewnym momencie poddała się i wysłała córkę do

Polski. Dziecko skończyło w poprawczaku. To są rzeczy... to nie są jednostki. W Reggio Calabria czy Catanzaro, w każdym razie koło Reggio Calabria, jest lekarz, który zaadoptował dwójkę dzieci i cofnęli mu te dzieci o dwa lata... i nie mogą sobie poradzić z dziećmi zaadoptowanymi. Nie wiem, kto jest odpowiedzialny za procedurę tych adopcji, w każdym razie to też powinno podlegać większej kontroli. Kiedy dziecko jest adoptowane, to wszyscy są szczęśliwi, ale nie można tego robić w maju, bo dziecko nie skończy szkoły, do której chodzi. Adoptowane dzieci zostały zabrane miesiąc wcześniej ze szkoły, poszły do włoskiej szkoły, tam straciły już rok, były cofnięte o rok, to już są dwa lata, nie przeszły do następnej klasy, to już są trzy lata. Takie dziecko nie może się zintegrować ani z rodziną, ani ze szkołą, ani ze środowiskiem. To już jest dziecko stracone. Lepiej by było, gdyby takie dziecko zostało w domu dziecka, bo z tego przynajmniej może później coś być.

Jeśli chodzi o konsulat w Katanii, to wiem, że ludzie z Katanii byli zadowoleni, kiedy był tam konsulat. Jednak z mojego punktu widzenia lepiej byłoby poprzeć związki w Katanii i w Reggio Calabria, niż organizować tam nowy konsulat, bo to są duże wydatki. Poza tym konsul, tak jak my w tej chwili mamy... Przedtem w Mediolanie wszystko było tak, że nie mogło być lepiej. Teraz czekamy, kiedy te cztery lata się skończą. Jeśli taka sytuacja miałaby się powtórzyć w Katanii, gdyby tam znów był konsulat, to tego nikt nie potrzebuje. Już lepiej nie mieć konsula i udzielić większego wsparcia z kraju związkom, które działają na południu. Ja mam bardzo dobre układy w Katanii, jestem bardzo związana z Sycylią, pracowałam tam parę lat. Staramy się pomóc tym związkom, dlatego weszły one do Unii jako pierwsze, były członkami założycielami.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej głosów.

Jest to bardzo złożony problem, nie tylko dla nas, bo sprawa adopcji podlega u nas paru resortom, to wymaga spokojnej pracy. Cofanie dzieci w szkołach zamiast wyrównywania znajomości języka rzeczywiście jest poruszające, to z kolei należy do kompetencji MEN.

Przechodzimy do punktu trzeciego porządku obrad: wolne wnioski, sprawy

różne.

W tym punkcie pan dyrektor chciał zabrać głos i poinformować nas o inwestycjach, o ile się orientuję.

Proszę uprzejmie.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Korzystając z obecności państwa senatorów, chciałbym poinformować, że 25 lipca, czyli wczoraj, wpłynęło do Kancelarii Senatu pismo Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", informujące o rezygnacji Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" z realizacji zadania pod tytułem "Budowa szkoły polskiej w Szepietówce na Ukrainie", zleconego przez Kancelarię Senatu umową z 25 lipca 2007 r. W związku z tym pozostaje niewykorzystana kwota 989 tysięcy 305 zł. Oczywiście procedura jeszcze trwa. Prezydium musi przyjąć do wiadomości rezygnację, uchylić uchwałę oraz... Rozwiążemy tę umowę. Informuję państwa senatorów, że środki inwestycyjne będące w dyspozycji Prezydium Senatu zwiększyły się czy zwiększą się niebawem, za kilka dni, o niespełna 1 milion zł. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie, pani senator Arciszewska-Mielewczyk.

**Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Rozumiem, że teraz sprawy różne. Tak, Panie Przewodniczący?

*(Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz: Tak jest.)*

Więc ja mam pytanie. Ostatnio z panią senator Borys-Damięką przekonywałyśmy państwa, żeby zagłosować za przekazaniem pieniędzy na leczenie tych osób, u których my, jako Polska, wykryliśmy choroby. Jak to sformułować... przepraszam, bo nie pamiętam dokładnie, to był wniosek dotyczący specjalistów...

*(Głos z sali: Medycyny.)*

Właśnie. I ja widziałam bardzo piękny program, sprawozdanie z tejże akcji w dzienniku i w telewizji. I słyszałam wypowiedź konsultanta czy pana profesora, tym się zajmującego, który wyrażał nadzieję, że te osoby dalej będą leczone. Więc mam pytanie: jak państwo wyobrażają sobie dalsze funkcjonowanie tego



programu, skoro nie daliśmy na to ani grosza, a pan stwierdził, że są bariery prawne w leczeniu obywateli polskich mieszkających za granicą?

Ja rozumiem, że ta wzmianka wzbudziła nadzieję, ale jesteśmy teraz w takiej sytuacji, że właściwie nie wiemy, w którą stronę ma zmierzać realizacja tego programu. Mam takie merytoryczne pytanie. To ładnie wyglądało, ładnie zabrzmiało, to jest preludium. Ale co dalej? Mam pytanie do pana dyrektora: co my możemy dalej zrobić, jak państwo sobie to dalej wyobrażają? Bo rozumiem, że tym osobom, które mają nadzieję na to, że będą leczone, trzeba powiedzieć, że to już jest jakby koniec. Uświadomiliśmy im chorobę, a teraz już nie ma możliwości, żeby im pomóc w leczeniu ze względu na to, że leczenie na Wschodzie jest znacznie droższe i jest gorszy dostęp do środków.

Pytanie zasadnicze brzmi: co dalej z tym programem po tak pięknym preludium w telewizji? Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Proszę uprzejmie, pani senator Borys-Damięcka - uzupełnieniu. Proszę nie za długo, dobrze?

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Postaram się, chociaż temat jest bardzo ważny. Chciałabym to podsumować. Rzeczywiście jestem po rozmowie z szefem tej ekipy. To jest ekipa profesorów i lekarzy, którzy podjęli się przeprowadzenia badań przesiewowych. Tutaj był taki problem, że nie mogliśmy oddzielać obywateli pochodzenia polskiego od zwykłych obywateli mieszkających w danym kraju, więc lekarze w ogóle nie zwracali uwagi na to, kto kim jest i skąd pochodzi, tylko każdy, kto się zgłosił, został przebadany. Tak że ten wyjazd cieszył się olbrzymim powodzeniem i naprawdę zapunktowaliśmy w tych krajach, w których odbyły się badania.

Wyjazd był zorganizowany za pieniądze, które ta ekipa sama zebrała, my w tym nie uczestniczyliśmy. Jest to niewątpliwie wielki sukces lekarzy, ale też polityczny sukces państwa polskiego, tak bym to nazwała, ponieważ to zostało docenione.

Sprawa polega nie tylko na tym, że jest szansa, aby wykryte choroby leczyła ta sama ekipa itd. Ta ekipa chce fachowo opracować wyniki przeprowadzonych badań i za pośrednictwem państwa polskiego, to znaczy poprzez MSZ

albo parlament, przedstawić je krajom zamieszkania badanej ludności, żeby kraje te wiedziały, jaki jest stan zdrowia ich obywateli.

Przebadano wtedy jakąś olbrzymią, idącą w tysiące, liczbę ludzi. Nie chcę podawać dokładnej liczby, żeby nie skłamać. To byli profesorowie, lekarze różnych specjalności, którzy wyjechali ze swoim sprzętem medycznym. Były wozy przystosowane do poboru krwi, do wykonywania zdjęć rentgenowskich itd. Oni to wszystko zorganizowali za zebrane pieniądze.

Pojawia się teraz pytanie. Lekarze ci mają wielką ochotę powtórzyć akcję. Jeżeli nie otrzymają wsparcia, to prawdopodobnie będą się starali zdobyć pieniądze tą samą metodą. Ponieważ akcja udała się i spełniła wszystkie pokładane w niej nadzieje, wydaje mi się, że nie powinniśmy przechodzić obok niej obojętnie. Szef tej ekipy powiedział mi, że liczą na władze lub na parlament, ale jeżeli okaże się, że nie włączymy się w żaden sposób do tej akcji, będą próbowali działać tak jak do tej pory. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Dyrektorze, czy chce pan zabrać głos na ten temat?

Proszę uprzejmie.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:**

Mogę tylko poinformować państwa senatorów, że przedmiotowy wniosek był rozpatrywany zarówno przez komisję, jak i przez Zespół Finansów Polonijnych. Po stosownym zaopiniowaniu Prezydium Senatu podjęło decyzję o nieudzielaniu dotacji na realizację tego zadania. Tyle mogę powiedzieć. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Łukasz Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej zgłoszeń. Czy są jakieś? Nie.

Dziękuję.

Zamykam dziewięćdziesiąte trzecie posiedzenie komisji.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 19)*

**Uwaga!**

**Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.**

Kancelaria Senatu  
Opracowanie i publikacja:  
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów